Rok II. Wodzisław, maj 1933 r. Nr. 9.

GŁOS DZIECKA
z nad Odry i Olzy

Pisemko redagowane przez dziatwę szkolną Okręgu Szkoln. Rybnik III pod kierownictwem Okręgowej Rady Pedagogicznej w Wodzisławiu.



Władysław Łokietek — Jednoczyciel Polski.

BÓG.

Kto nad temi czuwa gwiazdami?
Codziennie zapala pod niebiosami?
Świat cały — kto stworzył? — te cudne zorze?
Rzeki srebrzyste, lśniące morze?

Zboża pysznego złote łany? —
To Bóg — to Pan nad Pany.

Pstrążna. **Ema Dryjówna,** kl. IV. (lat 11).

Cudowna lilijka.

Razu pewnego żyła sobie uboga i bardzo chora kobieta. Nie miała nawet własnego domu, a mąż jej umarł. I została sama z ośmioletnim chłopcem, któremu było na imię Janek. Janek był posłusznym chłopcem i dbał bardzo o swoją matkę, aby ją przywrócić do zdrowia. — Chciał przyprowadzić lekarza, ale nie było pieniędzy. Razu jednego powiedziała mu matka, aby szedł do miasta i zapracował parę groszy na jakie lekarstwo, bo jest jej ogromnie źle. Gdy chłopiec wyszedł z domu i uszedł kawałek drogi, ukazał mu się anioł w pięknych białych szatach i rzekł do niego:

— Dobry chłopcze, wiem, że matka twoja jest bardzo chora, a pieniędzy na ratowanie jej nie masz. Weź te lilijkę, którą ci dam, jako lekarstwo dla twej matki. Otóż gdy przyjdziesz do domu, daj matce twojej tę lilijkę, aby ją wzięła do rąk swoich, a natychmiast zostanie uzdrowiona.

Chłopiec nie szedł już do miasta, tylko wrócił się zaraz do domu i wypełnił rozkaz anioła. Gdy matka wzięła do ręki lilijkę, zaraz została uzdrowiona. W ten sposób cudowny została uzdrowiona matka Jasia.

Pszów I. **Matulówna Helena,** kl. VII. (lat 12).

Bohaterstwo moich kolegów.

Kiedyś po nauce szliśmy lasem ku Pielgrzymowicom do domu. W lesie jest dużo stawów. Na jednym z nich bawiliśmy się kółkiem, które leżało na lodzie. W tej zabawie brało udział 6 chłopców i 3 dziewczynki. Jeden chłopiec był boso, dlatego się z nami nie bawił, natomiast wylazł na brzózkę, która znajdowała się nad stawem, i huśtał się na niej. Tymczasem toczyliśmy kółkiem po zamarzniętym stawie. Jeden z chłopców rzucił je w miejsce, które słońce oświecało. Lód tam był bardzo cienki, o czem wiedzieliśmy, i nikt nie odważył się poń iść. Znalazła się jednak dziewczyna Elfryda Szkutkówna, która oświadczyła, że ona się nie boi i pójdzie po to kółko. Żaden nie miał nic przeciw temu i poszła. Zauważyłam, jak lód się pod nią giął, więc wołałam na nią, żeby się wróciła. Nie usłuchała — poszła dalej. Gdy

doszła do celu, podniosła kółko wgórę i z triumfem zawołała:

— Już mam!

W tejże chwili lód zaczął pod nią z trzaskiem pękać i załamał się; ona — plusk w wodę po samą szyję! Braciszek jej, który stał opodal, pobiegł na ratunek, podał jej rękę, lecz gdy ją zaczął wyciągać, słaby lód nie utrzymał tego ciężaru i on również znalazł się w wodzie. Staliśmy bezradni. Wtem Henryk Dorda, największy z nas, odważył się iść z pomocą. Wziął z sobą kawałek deski, którą znalazł na brzegu, i poszedł. Gdy doszedł, podał tę deskę chłopcu, który był bliżej niego, i z wielkim trudem wyciągnął go na lód. Zawrócił się jeszcze po jego siostrzyczkę i podał jej deskę, ale lód się pod nim załamał i wpadł do wody. Ponieważ był dosyć duży, potrafił z niej wyleźć. Pozostała jeszcze w wodzie dziewczynka, która, krzycząc, usiłowała się wydostać z wody. Jej wysiłki były daremne, ponieważ ile razy chciała na lód się wydostać, to lód się pod nią załamywał, a ona tylko na coraz głębsze miejsce się posuwała i niewiele brakowało jej do utonięcia. Ja krzyczałam, żeby ktoś mocniejszy ułamał gałąź i poszedł jej na ratunek. Chłopiec, który się już raz okąpał, ułamał gałąź, oddał ją Filipowi Pawłowi, gdyż sam nie miał już odwagi iść. Ten poszedł ku dziewczynce z gałęzią, która z trudem utrzymywała się na powierzchni wody. Podał jej gałąź i wyciągnął. Wszyscy trzej wyglądali, jak topielcy. Poszliśmy do domu. Nazajutrz, gdy przyszliśmy do szkoły, opowiadaliśmy to zdarzenie wszystkim. Pani nauczycielka i pan kierownik zachęcili nas, żebyśmy posłali opis do naszej gazetki.

Ruptawiec. **Lipusówna Marja,** oddz. V. (lat 13).

Dlaczego „Nędza jest na świecie“?

(Legenda.)

Gdy Pan Jezus ze św. Piotrem chodził po ziemi, zaszedł do ubogiego wieśniaka. Ten wieśniak nazywał się Nędza. Święci wędrownicy żądali uczty, wieśniak nie miał im co dać, tylko placka. Gdy wychodzili z domu, Pan Jezus powiedział:

— Czego sobie życzysz, to ci uczynię!

Wieśniak odpowiedział:

— Mam jabłoń koło drogi, z której nie miałem jeszcze jabłka dojrzałego, bo dzieci, gdy idą drogą, to wszystkie obrywają.

Pan Jezus dał wtedy drzewu taką moc, że kto wlazł na drzewo, ten już nie zeszedł. Wieśniak żył szczęśliwie. Raz zapukała śmierć do okna. Wieśniak zaś powiedział:

— Jeszcze mam jedno życzenie: wyjdź na tę jabłoń, a zerwij mi jedno jabłko!

Śmierć weszła, lecz nie mogła zejść bez jego rozkazu. Prosiła go, aby ją uwolnił z tego drzewa. Wieśniak to zrobił, ale śmierć przyrzekła mu, że go nie zabierze. I tak śmierć nie wzięła Nędzy, to też po dziś dzień Nędza jest na świecie.

Pszów II. **Szczotokówna Marta,** kl. IV. b (lat 10).



W Dniu Święta Narodowego.

A Ty, Boże, Któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, Któryś odegnał z ziemi naszej najeźdzcę, dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej, dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia jej trwałości, bezpieczeństwa i rozkwitu!

Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej (Orędzie z dnia 4-go czerwca 1926 roku).

Było to 3-go maja 1791 r. Od rana panował niezwykły ruch w Warszawie. Z koszar wyruszały pułki piesze i konne. Na ulicach zebrało się mnóstwo ludzi, na wszystkich twarzach jaśniało jakieś oczekiwanie. Sala sejmowa była przepełniona. W środku sali był tron królewski; po chwili przyszedł król i zasiadł na tronie. Najpierw zabrał głos

Stanisław August i kazał odczytać nową ustawę. Ludzie wołali zewsząd:

— Prosimy odczytać projekt nowej ustawy!

Na to wezwanie powstał sekretarz sejmowy i odczytał projekt nowej ustawy, która postanowiła między innem: Religją panującą w Polsce jest religja katolicka, ale kto chce, może wyznawać inną wiarę. Szlachta zachowuje swe dawne przywileje. Rząd bierze lud wiejski pod opiekę. Zniesiono „liberum veto". Tron królewski jest dziedziczny, zniesiono wolną elekcję i t. d.

Zaledwie ukończono czytanie ustawy, lud wołał ze wszystkich stron:

— Zgoda! zgoda!

Obchodzimy też 3-go maja święto Królowej Korony Polskiej na pamiątkę, że Jan Kazimierz podczas najazdu szwedzkiego obrał Matkę Boską za Królową Korony Polskiej.

Wreszcie dzień ten drogim jest szczególnie Ludowi Polskiemu na Śląsku z tego powodu, że w nocy z 2-go na 3-ci maja 1921 r. wybuchło III. Powstanie Śląskie na Górnym Śląsku.

Olza, dnia 3-go maja 1933 r. **Kwaśniczanka Wanda**, kl. VI. (lat 13).

Historja zegara.

Pierwotnie czas rozpoznawano po słońcu i po długości rzucanego cienia, jak to dziś jeszcze lud wiejski czyni. Dlatego Egipcjanie i Chaldejczycy budowali pierwsze zegary słoneczne. Były one użyteczne tylko podczas dnia pogodnego. Niedokładności tych zegarów dały popęd do wynalazku zegarów wodnych. Były to 2 naczynia, z których jedno, próżne, z wąskim otworem, wstawiało się w drugie, napełnione wodą. Woda z dolnego naczynia przechodziła powoli w górne, które zagłębiało się i tym sposobem oznaczyło długość minionego czasu. Wspaniały zegar wodny ofiarował jeden z kalifów arabskich Karolowi Wielkiemu. W zegarze tym spadała co godzinę jedna kulka do pięknego kubka; ilość kulek w naczyniu wskazywała, ile godzin dnia upłynęło. Jednak i zegary wodne sprawiały niedogodności, bo woda w zimie zamarzała, a w lecie wysychała. Dopiero dobry postęp jest widoczny w zegarach z żółkami, które wprawiają ciężarki w ruch. Pierwsze takie zegary z ciężarkami spotykamy już około roku 1000. Wynalazcy tego zegara nie znamy. Zegary te jednak godzin nie wybijały. Pierwszy bijący zegar umieszczono na wieży ratusza w Padwie. Twórcą jego był Jakób Donelli. Zegary wieżowe prędko się rozpowszechniały i wiele miast posiada nietylko zegary, bijące godziny, ale także grające co godzinę pewną melodję. W późniejszych wiekach pracowano dalej nad udoskonaleniem zegarów. Z początkiem wieku XIV. zastosowano nowowynalezione wahadła, regulujące osuwanie się ciężarków zegarowych. W wieku XVI. zaczęto w Norymberdze budować zegarki kieszonkowe. Zegarki stały się niezbędnym środkiem pomocniczym w naukach, zwłaszcza w fizyce, astronomji i geografji. Dopiero w późniejszym czasie ustalono zegary takie, które do dziś dnia są nieodstępnym towarzyszem w życiu człowieka.

Godów. **Burzywoda Augustyn**, kl. III. (lat 14).

Kupujcie tylko „swoje“ u swoich!

Dużo jest takich ludzi, którzy kupują towary zagraniczne. Sądzą oni, że towar obcy jest lepszy i solidniejszy. Czy to prawda? Towar z zagranicy, o wiele nieraz gorszy, lichszy, kosztuje drożej, bo podlega na granicy opłacie celnej. Kupując towar zagraniczny, źle robimy, gdyż fabryki polskie nie będą mogły się rozwijać, będzie dużo bezrobotnych, wogóle handel ani przemysł nie będzie się podnosił. Musimy pamiętać o tem i kupować tylko w sklepach, które sprzedają wyroby krajowe. Powinniśmy popierać przemysł rodzimy, bo tem samem przyczyniamy się do wzbogacenia naszego kraju. Przez kupowanie towarów z zagranicy przyczyniamy się do zbogacenia się innych, a zubożenia naszej Ojczyzny. Przyrzeknijmy więc sobie, że pójdziemy tylko do swoich i po swoje. Kupujmy tylko polskie wyroby!

Skrzyszów. **Polnikówna Marja,** kl. VII. (lat 14).

Jak król Władysław Łokietek chronił się do groty w Ojcowie.

W pobliżu Krakowa znajduje się wieś Ojców, którą przepływa rzeka Prądnik. Po obu stronach rzeki ciągną się skały wapienne. Woda, przepływając, wyżłobiła w skałach groty i jaskinie. W jednej ze skał ojcowskich ukrywał się Władysław Łokietek. Król czeski Wacław wypędził



Król Władysław Łokietek chroni się do groty w Ojcowie pod Krakowem.

Władysława Łokietka z Krakowa, a sam zasiadł na tronie. Postanowił nawet zabić Łokietka, ażeby już nie mógł się upominać o tron polski. Ogłosił, że kto przyniesie głowę Łokietka, otrzyma dużo złota. Łokietek wtedy zaczął prowadzić życie tułacze. Błąkał się po lasach, ażeby tylko nie wpaść w ręce Czechów. Wreszcie znalazł jaskinię: ukrywał się w niej przez czas jakiś. Na pamiątkę tułania ojca syn Władysława Łokietka, Kazimierz, nazwał tę miejscowość Ojcowem i wystawił tam piękny zamek. Jaskinia, w której się ukrywał Władysław Łokietek, zowie się do dziś grotą Łokietka.

Olza. Kaczmarkówna Wanda, kl. IV. (lat 10).

Na widnokręgu naszego okręgu.

(Ciąg dalszy.)

BAŚŃ O KOBYLI

W środku naszej wsi jest dolina, w której były prawdopodobnie niegdyś duże stawy. Starzy ludzie opowiadają, że w stawach tych żyły topielce. W środku dwóch stawów na dużej grobli miał być młyn. W młynie tym mieszkał stary młynarz nazwiskiem „Wacławek“. Pewnego razu Wacławek wyszedł wieczorem nad stawy. Wtedy zastąpił mu drogę jeden z topielców. Był ładnie ubrany, miał końskie kopyta i bardzo długą brodę. Pozdrowił on Wacławka i tak uprzejmie z nim rozmawiał, że młynarz zaprosił go do swego mieszkania, gdzie go ugościł. Za tydzień topielec już sam przyszedł w odwiedziny i przyniósł dużo skarbów młynarzowi. Po niejakim czasie tak się obydwaj zaprzyjaźnili, że topielec prosił Wacławka, żeby i on go odwiedził. Ten początkowo się wzbraniał, ale wreszcie dał się namówić. Topielec zaprowadził go do swojego mieszkania, które znajdowało się w głębi wód. Był tam przepyszny zamek, a w nim wiele bogactw. Topielec ugościł Wacławka, pokazał mu swoje bogactwa, a za przyjaźń młynarza dał mu dużo skarbów. Wacławkowi się odtąd dobrze powodziło i do końca życia był przyjacielem topielca, ale stronił od ludzi.

Kobyla.

Dudek Franciszek, kl. III. 6 (lat 13).

KOŚCIÓŁ W ROGOWIE.

Wioska nasza położona jest na pagórku, niedaleko granicy czeskiej i niemieckiej. Nazwa jej pochodzi, według opowiadań ludzi, od pewnego pana, który nazywał się Rogów i był właścicielem dworu, do którego należały wszystkie okoliczne pola i lasy. O kościele naszym krąży pewne opowiadanie, mianowicie, gdy stary kościół drewniany spłonął, postanowiono wybudować nowy kościół na pagórku pomiędzy Bluszczowem a Rogowem, lecz ile razy zawieziono tam materjał do budowy, tyle razy ów materjał znalazł się na miejscu starego kościoła, a działo się to zawsze w nocy; wybudowano więc nowy kościół na miejscu starego, a na owym pagórku postawiono statuę św. Jana. Z północy i ze wschodu okolona jest wioska nasza lasami, tu i ówdzie w dolinach widać wijące się strumyki, po stronie południowej, na horyzoncie, czernią się góry Karpaty.

Rogów.

Gawendzianka Gertruda, kl. V. (lat 12).

JAK WYGLĄDAŁO W ŁAŃCACH PRZED PIĘĆDZIESIĘCIU LATY?

Przed pięćdziesięciu laty w naszej wiosce były małe drewniane chatki, pokryte słomą. Okna w nich były tak du-

że, jak teraz jedna szyba, przeto też w pokoju było ciemno. W tych czasach wieśniacy byli biedni, nie starczyło im na naftę, ani na zapałki, dlatego też palili na t. zw. kominkach drobnem drzewem, aby oświetlić sobie pokój. Drzwi również były tak małe, że musiano się schylać, aby nie rozbić głowy. W takich chatkach był zwykle jeden pokój i mała izdebka. Podłogi w nich były z gliny, a sufit z prostych desek. W takiej samej chatce mieszkał pewien pasterz, który pasał świnie z całej wioski. Gdy chciał je wyganiać, to szedł przez wioskę i trąbił. Jak to ludzie usłyszeli, to wypuszczali swoje świnie, a one biegły za głosem trąbki na pastwisko, które znajdowało się za wsią. Na pagórku w naszej wiosce był zamek murowany. Koło zamku stały chlewy, stodoła i owczarnia. W tej owczarni chowano dużo owiec. Za owczarnią znajdował się mały staw, w którym kąpano owce. Przy stawie rosły cztery lipy. Pomiędzy temi lipami stała mała kapliczka, w której był obraz św. Jana Nepomuckiego. Kapliczka znajdowała się nad wodą, dlatego, że św. Jan zginął utopiony. W całej wiosce była tylko jedna studnia, do której chodzili wszyscy mieszkańcy po wodę. Naczynia, w których nosili wodę, były drewniane. Blisko tej studni był dom murowany, który należał do dziedzica; zwano go „harendą“. To miejsce po dziś dzień nazywają „Harendą“. Niedaleko za wioską przy drodze, prowadzącej do Rzuchowa, stał pomnik z obrazem Najśw. Marji Panny, na pamiątkę, że tam poległ wódz francuskiego wojska. Pomnik ten uległ całkowicie zniszczeniu, tak, że dziś można zobaczyć tylko ruiny.

Łańce.

Kurzanka Gertruda, kl. I. (lat 13).

Harcerstwo.

Wygody w obozie.

(Ciąg dalszy.)

Podajemy dziś w dalszym ciągu szereg urządzeń obozowych, których racjonalność radzimy Wam wypróbować już w czasie tegorocznych obozów i zlotów harcerskich.

Rys. 7, to bardzo prosta skrzynka na listy, wykonana z kory, której górna część się otwiera. Na rysunku 8 podobne, jak na buty, podpórki na naczynia kuchenne, jak wiadra, duże kotły i t. p. W spiżarni w ten sposób powinniśmy przechowywać naczynia.

Na następnym rysunku mamy przedstawiony bardzo ciekawy i sprytny zarazem sposób pieczenia. Na równym, płaskim terenie zapalamy ognisko i utrzymujemy je przez pół godziny, uważając, aby był gorący żar. Skoro już ziemia się dostatecznie ogrzeje, rozgarniamy żar na boki, a w środku stawiamy jakieś naczynie z mięsem lub ciasto i nakrywamy to blaszaną odwróconą miską. Brzegi jej muszą przylegać dobrze do ziemi, aby ciepło ziemi nie mogło szybko przeniknąć na zewnątrz.

Po jakimś czasie zaglądamy do naszej pieczeni i odwracamy ją, aby się jednomiernie upiekła. Następnie znów zakrywamy pieczyste miską i obsypujemy ją po brzegach na pewną wysokość z zewnątrz, dokładamy drzewa i przez pewien czas utrzymujemy ogień do całkowitego upieczenia naszego przysmaku.

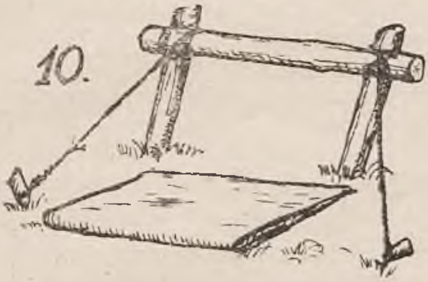
Na odwróconej misce możemy ustawić naczynia i przy sposobności przygotujemy sobie ciepłą wodę do mycia naczyń.

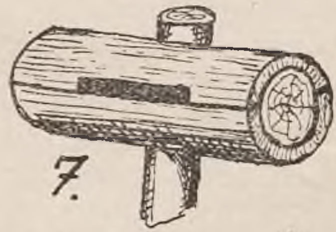
Pamiętajmy, aby nigdy nie siadać na wilgotnej ziemi.

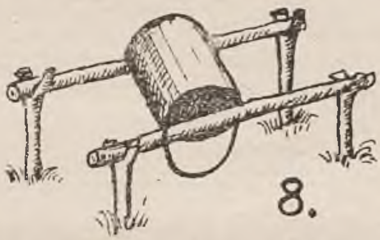
Zawsze podłożyć trzeba zwinięty koc lub płachtę. Jeżeli wykonamy

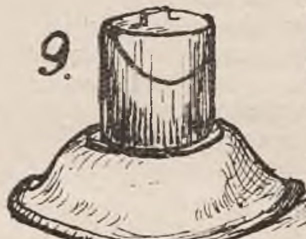
przytem rodzaj oparcia, jak pokazano na rysunku 10, będziemy mieli bardzo wygodne karło przy kręgu rady.

Oto znów mały świecznik, wbity do ziemi w małym namiocie na wycieczce (rys. 11).











OBOZY HARCERSKIE NAD GRANICAMI.

Na pograniczu polsko-litewskiem, polsko-łotewskiem, polsko-sowieckiem, polsko-czeskiem i polsko-niemieckiem w roku bieżącym obozować będzie około 1500 harcerzy, pochodzących z województw: warszawskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego.

P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA

przyjęła delegację naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego. Delegacja wręczyła Pani Marszałkowej album dla P. Marszałka Piłsudskiego, oraz szereg wydawnictw harcerskich.

ZBIÓRKA DRUŻYNY.

W czterech kątach sali rozlokowały się zastępy. Za chwilę bowiem jest zbiórka drużyny, na której zastępy mają się wzajemnie przedstawić, a każdy chce się jak najlepiej wywiązać z zadania. Bije godzina czwarta, wchodzi drużynowa.

„Czuwaj!“ — rozlega się w sali. Każdy zastęp ustawia się w swym szyku. Panuje cisza. Wszystkie stoją na baczność. Słychać tylko głosy zastępowych, składających raport drużynowej. Z choinek, które pozostały jeszcze od świąt, utworzyły druhny las. Nad nim księżyc i gwiazdy. Na gałęzi choiny siedzi puhacz. Słyszymy słowa jednej z druhen:

„Leci puhacz, leci,
Po żer dla swych dzieci.“
(Cały zastęp:)
„Uu... uu... głos się rozlega,
Żar się w oczach nieci.“

„Puhacze! Puhacze!“ — woła cała drużyna. Udajemy się do drugiego kąta. Tam był las, — a tutaj są skały. Na szczycie siedzi „orzeł“ — druhna, której przymocowano skrzydła i głowę orlą z bibułki. U podnóża gór rozsiadły się harcerki danego zastępu. Wpatrzone w swe godło, śpiewają tęskną piosenkę:

„Gdyby orłem być!“

Orzeł, zda się, je rozumiał, bo odpowiada przeciągłym krzykiem: „kryi... kryi...“

„Orły! Orły!“ — wołają inne zastępy na dany znak drużynowej.

W trzecim kącie jest pagórek, z poza którego wychodzi słońce. U podnóża pagórka rozciąga się łąka z pociętej bibuły, a na niej pasie się sarenka.

Słyszymy głos:

„To nasze godło,
Oby nas wiodło
Do steru życia
Wśród lat rozkwicia.“

A po chwili:

„Sarenka żwawa, mała,
Jak ona robi, wesoło,
Wyskakując sobie wkoło.
I my rozchmurzmy swe czoła,
Cieszmy się wszyscy dokoła,
Naśladując sarenkę naszą,
Spokojnie żywiącą się paszą.“

Cały zastęp śpiewa:

„Sarenka żwawa, mała“.

Już wiemy: To „Sarenki!“ — wołają inne.

Przyszła kolej na czwarty zastęp, „Kukułek“, który również wykazał wiele pomysłowości.

Lubomia.

Mrozówna Marja, kl. VIII. (lat 14).

Jak pojadą harcerze polscy na Jamboree pod Budapesztem?

Pisaliśmy już o przygotowaniach harcerzy do międzynarodowego zlotu, tak zwanego Jamboree, który odbędzie się latem r. b. pod Budapesztem. Harcerze polscy udadzą się na zlot częściowo pociągami, częściowo na rowerach, częściowo drogą wodną, a nawet na własnych samolotach.

Kronika.

Belsznica.

PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE.

Z niecierpliwością wszyscy czekaliśmy naszego przedstawienia. O godz. 7-mej chór, a następnie p. Kierownik powitał publiczność, którą sala napełniona była po brzegi. Program wieczorku był wielce urozmaicony. Wśród sztuczek: „Elegancki Karolek“, „Cyganie“, „Kot w butach“ pokazaliśmy także tańce: „Gąsek“, „Bal lalek“, Ćwiczenia rytmiczne „kominiarzy“, a wreszcie „Tańce Dorotki“. Wieczorek zakończyliśmy śpiewem. Chociaż poza śpiewem w przedstawieniu czynnego udziału nie brałem, wiem dobrze, że moi koledzy dobrze grali. Na życzenie rodziców wieczorek miał być powtórzony, lecz przeszkodziły temu „ostatki“.

Jordan Stanisław, kl. III. (lat 14).

DZIECI! Abonujcie, czytajcie i rozszerzajcie Wasze pisemko „Głos Dziecka z nad Odry i Olzy“!

Gołkowice (katol.).

IMIENINY MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

W dniu 19. marca od głębokiego morza do wysokich gór lud Polski obchodzi imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

W tym dniu cały naród polski wspomina przeszłość i obchodzi imieniny tego, który wyswobodził Polskę z przeszło stuletniej niewoli. Chociaż nie byłam jeszcze na świecie, gdy Marszałek zwyciężał na polu bitwy, z całą ufnością mogę powiedzieć, że prawdziwie dobrze zasłużył się Marszałek naszej Ojczyźnie, więc dziś w każdej miejscowości obchodzą uroczyście Jego Imieniny. My, dzieci szkolne, uczciliśmy ten dzień akademją, na którą wraz z nauczycielami przybyły dzieci i rodzice. Na program składały się: przemówienia pp. nauczycieli oraz p. porucznika, pieśni i deklamacje. Na zakończenie zaśpiewały dzieci wspólnie z rodzicami: „Jeszcze Polska nie

zginęła“. Nigdy nie zapomnę tego dnia i gdy to kreślę, dusza wyrywa mi się do złożenia hołdu naszemu Marszałkowi, do trzykrotnego okrzyku: *Niech żyje!*

Mrozikówna Hania, kl. VII. (lat 12).

Krostoszowice.

IMIENINY MARSZAŁKA.

Wielki Wódz powinien być przykładem dla każdego Polaka. Dlatego dzień Jego Imienin obchodziliśmy bardzo uroczyście. Rano o godzinie 7½ wyruszyliśmy ze szkoły do kościoła na Mszę św. Tam ksiądz proboszcz miał piękne kazanie. Podczas Mszy św. modliliśmy się za zdrowie i powodzenie Marszałka. Z kościoła powróciliśmy do szkoły. Tutaj odbył się poranek. Pan Kierownik wygłosił przemówienie o zasługach Marszałka dla Polski. Potem śpiewaliśmy piękne pieśni. Chłopcy i dziewczynki z naszej klasy deklamowali wiersze. Pan Nauczyciel opowiadał o życiu i czynach Pana Marszałka. Uroczystość zakończyliśmy odśpiewaniem „Roty“.

Popkówna Anna, kl. VII. (lat 13).

Obszary.

IMIENINY
PIERWSZ. MARSZAŁKA POLSKI.

Już w sobotę, dnia 18-go marca, poszliśmy na czwartej lekcji do klasy IV., gdzie odbył się poranek. Deklamowały dzieci piękne wiersze i odśpiewały kilka pieśni. Potem jeden z pp. nauczycieli opowiedział nam o Marszałku Józefie Piłsudskim, jak swoje życie złożył Ojczyźnie w ofierze, jak od młodości już pracował nad przywróceniem wolności Ojczyźnie, a teraz, będąc w podeszłym wieku, pracuje nadal wytrwale dla dobra naszej Ojczyzny. Na końcu wznieśliśmy trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ W niedzielę zaś przyszliśmy wszyscy do szkoły. Na podwórzu szkolnem zebrały się związki i orkiestra i stamtąd wyruszyliśmy do kościoła, gdzie odprawiono Mszę świętą, zakończoną pieśnią: „Boże, coś Polskę“.

Michalewska Jadwiga, kl. III. (lat 9).

Rogów.

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN
PIERWSZ. MARSZAŁKA POLSKI.

Co roku dnia 19-go marca obchodzimy imieniny Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. O godzinie 6-tej wieczorem urządził Związek Strzelecki uroczystą akademję, połączoną z przedstawieniem. Licznie zgromadzona publiczność darzyła wszelkie występy tak członków Związku Strzeleckiego, jak i dziatwy szkolnej, hucznemi oklaskami. Żywy udział brała szkoła, która pod dyrekcją p. Kierownika odśpiewała szereg pieśni, by oddać cześć naszemu kochanemu Marszałkowi. Widać więc, lud na Śląsku nie zapomina i nie zapomni nigdy o swoim Marszałku, który dla dobra narodu nie żałował życia, nie żałował trudu!

Frydrychówna Jadwiga, kl. V. (lat 13).

Skrbeńsko.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA.

Tegoroczny obchód Imienin Marszałka był bardzo uroczysty. W dniu poprzedzającym uroczystość mieliśmy obchód w szkole, na którym p. Kierownik w bardzo podniosłych słowach objaśnił znaczenie tej wielkiej Osobistości dla Polski. Po przemówieniu odśpiewaliśmy szereg pieśni i wygłosiliśmy bardzo ładne deklamacje, poświęcone Marszałkowi. Po uroczystym poranku poszliśmy wszyscy do p. Robenka, gdzie ozdobiliśmy salę na dzień następny, czyli na 19. marca. W niedzielę odbył się przed południem pochód. Po wspólnem nabożeństwie zatrzymano się przy Placu Wolności, gdzie p. kierownik Mrozik wygłosił przemówienie. Po odśpiewaniu hymnu narodowego wygłosił nasz p. Kierownik obszer-

ne przemówienie, poczem nastąpiły występy dzieci szkolnych. Najpierw wystąpiła nasza szkoła, następnie śpiewały dzieci z szkoły katolickiej w Gołkowicach, poczem chóralną deklamację wygłosiła szkola ewangelicka z Gołkowic, a na samym końcu występowała ochronka naszej szkoły; dzieci w ślicznych kostjumach składały życzenia Marszałkowi.

Józef Palowski, kl. II. (lat 13).

Skrzyszów.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Dzień imienin Marszałka Piłsudskiego obchodziła nasza szkoła bardzo podniośle. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. W kościele ksiądz proboszcz miał piękne kazanie. W kazaniu tem nazwał Marszałka „Pierwszym Budowniczym Polski". Po nabożeństwie ruszyliśmy w pochodzie pod „Kopiec Wolności", gdzie złożyliśmy wieńce. Następnie udaliśmy się na akademję do klasy VI. Tu kierownik szkoły, p. Józef Kozłowski, i p. nauczyciel Przybysławski zaznajomili nas z wielką rolą Marszałka w życiu Polski. Chór szkolny odśpiewał szereg pieśni narodowych, a kilkoro dzieci popisywało się pięknemi deklamacjami.

Pukowcówna Anna, kl. VII. (lat 13).

Syrynia.

OBCHÓD IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Każde państwo ma zasłużonych ludzi. W Polsce najbardziej zasłużonym jest Józef Piłsudski. Imieniny Jego przypadają w dniu 19. marca. Rok rocznie obchodzimy dzień ten bardzo uroczyście. Tego roku w poprzedni dzień szkoła urządziła poranek. Po trzech godzinach nauki wyższe klasy zebrały się razem w jednej z sal szkolnych. P. nauczyciel Bolesław Grzegórzko wygłosił przemówienie, w którem przedstawił obraz walki Józefa Piłsudskiego o niepodległość Polski. Chór szkolny pod kierunkiem p. naucz. Salamona wykonał szereg pieśni okolicznościowych. Słyszeliśmy także przepiękne wiersze z ust współuczniów. Pod koniec odśpiewaliśmy hymn narodowy. Wieczorem odbył się pochód z orkiestrą; brały w nim udział wszystkie związki, jak: harcerze, strzelcy, straż pożarna i t. d. Przy rozwiązaniu pochodu wznieśliśmy trzykrotny okrzyk na cześć Marszałka, a Związek Strzelecki oddał salwę honorową. Następnie słuchaliśmy przez radjo uroczystości z Warszawy, z Belwederu. — W dniu następnym poszliśmy na Mszę świętą. Wieczorem Związek Strzelecki odegrał sztukę teatralną p. t.: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć".

Siedlak Jan, kl. VII. (lat 13).

Pszów I.

WIECZÓR POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA.

Niedawno temu odbył się wieczór młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. O godz. 18-tej zebrała się w sali „Domu Związkowego" młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża oraz wielka ilość rodziców. Na powitanie odśpiewał chór młodzieży kilka pieśni, poczem p. Kierownik w krótkich słowach przedstawił cele i zadania P. C. K. Potem odegrano dwie sztuczki, które się ludziom bardzo podobały. Dowodem tego były liczne oklaski. Na dalszy program złożyły się występy orkiestry młodzieży (skrzypce i gitara) oraz deklamacje. Pod koniec odbyło się zebranie Rady Rodzicielskiej. Wreszcie każde dziecko otrzymało według wylosowanego numeru podarunek. Nadmienić należy, że zostało obdarowanych 104 dzieci, przyczem każde otrzymało podarunek z Ameryki. Dowiedziałam się jeszcze, że p. nauczyciel wysłał do Ameryki dwa listy (do pewnej nauczycielki i jednego ucznia VI. nowojorskiej szkoły powszechnej), w których dziękował w imieniu młodzieży P. C. K. za przesłane podarki.

Opiolówna Elżbieta, kl. VI. b (lat 12).

Pszów II.

WSPOMNIENIE Z III. POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

W nocy z 2. na 3. maja 1921 roku wybuchło III. Powstanie Śląskie. Miało ono za cel wyzwolenie ziemi śląskiej z pod jarzma pruskiego. Lud śląski, który od wiecznych czasów był polskim, staczał ciężkie walki pod Górą św. Anny i pod Olzą z odwiecznym swym wrogiem. Z naszej wioski padli w tych walkach ś. p. Edward Łatka i Jan Kłósek. Gdy Niemcy nad Olzą przerwali front, ś. p. Łatka, który był komendantem w Pszowie, sporządził na kopalni „Anna" pociąg opancerzony, zabrał ze sobą kilku ludzi i wyruszył z nimi w kierunku Olzy, aby Niemców wstrzymać, i poległ w tej bohaterskiej walce pod Bluszczowem. W dowód wdzięczności rodzinna wioska — Pszów — urządziła mu wspaniały pogrzeb. Ś. p. Klósek poległ również w obronie Ojczyzny pod Bukowem w pobliżu Odry. Nad mogiłą poległych powstańców śląskich wybudowano pomnik w Pszowie.

Gajdeczka Jerzy, kl. IV. (lat 9).

Wilchwy.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI MARSZ. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Nadszedł nareszcie tak oczekiwany przez nas dzień 19. marca! W dniu tym usta wszystkich Polaków wymawiały imię Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Także i nasza szkoła dzień ten obchodziła uroczyście. Już rano o godz. 8-mej poszliśmy wszyscy na nabożeństwo do kościoła w Wodzisławiu, gdzie zasyłaliśmy modły za naszego Wodza i Ojczyznę. Po nabożeństwie wzięliśmy udział w pochodzie, który wyruszył przy dźwiękach orkiestry. Wieczorem zgromadziliśmy się wraz z naszemi rodzicami w sali, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Tu młodzież szkolna odśpiewała kilka pieśni, a uczniowie poszczególnych klas wygłosili piękne wierszyki o Panu Marszałku. Następnie było przemówienie p. Kierownika o życiu i zasługach Marszałka Józefa Piłsudskiego. Potem odegraliśmy przedstawienie, w którem także brałam udział. Przedstawienie było bardzo ładne i wszystkim się podobało.

Kozielska Monika, kl. VI. (lat 12).

Żytna.

IMIENINY MARSZAŁKA POLSKI

Imieniny Marszałka przypadają na 19. marca, a my, dzieci, obchodziliśmy je już w sobotę. Po pieśni „My pierwsza Brygada" p. nauczycielka opowiedziała nam życiorys Pana Marszałka. W końcu przemówienia wznieśliśmy toast na cześć Marszałka i zaśpiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła". Na drugi dzień wieczorem Towarzystwo Młodzieży Polskiej odegrało dwie sztuki teatralne. Na teatr przybyło bardzo dużo ludzi z naszej wsi i okolicznych wiosek. *Również miejscowy ks. proboszcz Augustyn Rasek zaszczycił swą obecnością przedstawienie.*

Cieślik Stanisław, kl. II. 5 (lat 13).

Wiadomości z kraju.

250-lecie odsieczy Wiednia.

Dla uczczenia uroczystości 250-lecia zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem i przypomnienia tej prawdy historycznej całemu światu oraz własnemu społeczeństwu, ukonstytuował się w Warszawie komitet główny obchodu.

Uroczystości obchodowe odsieczy Wiednia przypadają na wrzesień. Ostatni raz Polska niepodległa święciła te uroczystości za króla Stanisława Augusta, jako 100-lecie rocznicy Jana Sobieskiego pod Wiedniem; 50 lat temu 200-tną rocznicę Kraków, a z nim Polacy obchodzili to święto

niemal prywatnie, bo Państwo Polskie politycznie wówczas nie istniało.

Zgon ministra Poczt i Telegrafów.

We środę, dnia 15-go kwietnia bieżącego roku, o godz. 22-giej zmarł w Warszawie po krótkiej chorobie minister poczt i telegrafów, inżynier Ignacy Boerner, w wieku lat 48.

Zmarły był bliskim współpracownikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował następcą Zmarłego podpułkownika inż. Emila Kalińskiego.

Nominacja.

Dotychczasowy naczelnik Wydziału Oświecenia przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, dr.Ręgorowicz, zamianowany został ministerjalnym wizytatorem szkolnym. Naczelnikiem Wydziału Oświecenia w jego miejsce został zamianowany dr. Tadeusz Kupczyński z Krakowa. Dr. Ręgorowicz był naczelnikiem Wydziału Oświecenia w Katowicach od 1-go stycznia 1927 roku i położył wielkie zasługi około organizacji i rozwoju polskiego szkolnictwa na Śląsku. — Dr. Ręgorowicz na Śląsku pracował już w czasie plebiscytu.

Wspomnienie pośmiertne.

Nasza parafja jest okryta bardzo wielką żałobą. Bo niedawno odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku naszego duszpasterza, — ś. p. Jana Kandziorę, który zmarł na udar serca. Był on bardzo pobożnym i naszym najlepszym doradcą i przyjacielem. Umarł nagle, bo jeszcze w dniu śmierci odprawił pierwszą Mszę św., poczem miał kazanie. Drugiej mszy już nie mógł odprawić, bo Go siły opuściły. Kazał się więc zanieść na plebanję, i tam za chwilę umarł. Dwa dni później zwłoki przeniesiono do kościoła. Przez całą noc stała na warcie straż pożarna. Dnia następnego odbył się pogrzeb, w którym wzięło udział 31 księży i zastępca ks. biskupa diecezji śląskiej. Przybyło tak dużo ludzi z okolicznych wsi, że nasz mały kościółek nie mógł ich pomieścić.

Opłakiwany przez wszystkich, odszedł od nas najlepszy nasz przyjaciel, a pozostawił po sobie żałobę w całej parafji raszczyckiej. Na znak naszej miłości i żałoby złożyliśmy wieńce u grobu Jego.

Cześć Jego pamięci!

Kobyla.

Chudkówna Marta, kl. III./4 (lat 13).

Żarty.

SUMIENIE.

— Pamiętaj, że sumienie zawsze powie, gdy dopuścisz się czegoś niedobrego!

— A komu to powie, mamusiu?

— *Tobie samemu*, moje dziecko!

— To dobrze, bo już myślałem, że *mamusi!*

SZKOŁA I ŻYCIE.

— Słuchaj, chłopcze, już pięć razy musiałem ciebie w tym tygodniu ukarać! Cóż ty na to?!

— Bardzo się z tego cieszę, proszę pana, bo dziś już *sobota!*

Rozrywki umysłowe.

A. ROZWIĄZANIA Z NR. II./8.

Nr. 1.

Uzupełnianka.

Oświata ludu dokona cudu.

Nr. 2.

Kwadrat rachunkowy.

54	24	22
8	40	52
38	36	26

Nr. 3.

Krzyżówka.

w	a	g	a	■	k	i	n	o
o	■	■	■	k	■	■	■	d
z	■	■	t	o	r	■	■	r
y	w	l	■	s	■	a	r	a
■	a	■	a	■	c	■	o	■
o	s	a	■	l	■	o	k	o
p	■	■	l	o	t	■	■	w
a	■	■	■	s	■	■	■	a
t	a	t	a	■	a	n	a	d

Nr. 4.

Łamigłówka.

1	J
2	S a n
3	D a n j a
4	K o r s y k a
5	A r c t o w s k i
6	J a n S o b i e s k i
7	A p e n i n s k i
8	W e n e c j a
9	W i s ł a
10	O k o
11	i

Nr. 5.

Szarada.

Nina - koty — Ni - ko - ty - na.

B. ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Alojzy Krysteczko i Józef Kuźnik (Marklowice Górne), *Rudolf Bugla i Ferdynand Helczyk* (Bluszczów), *Kazimierz Jęczmionka* (Buków), *Maksymiljan Ogórek i Alojzja Kelerówna* (Lubomja), *Łucja Czechówna* (Godów), *Jadwiga Barcikówna i Marta Chudkówna* (Kobyla), *Jan Tomiczek, Paweł Mika, Amalja Ledwonówna, Klara Ucherówna, Otylja Silkówna, Teodor Konieczny, Stanisław Achtelik, Ludwik Tomiczek, Bernardy Kubala* (Chałupki), *Klemens Mazur, Ryszard Sobik, Karol Blokesz, Augustyn Brzoza, Róża Brachmanówna, Henryk Rezner, Roman Dzierżęga, Aniela Sobikówna, Anna Pustołkówna, Aniela Wojakówna, Matylda Szotkówna, Józef Pawlica, Czesław Gojny, Leopold Czyż, Jerzy Mika, Gerhardy Kubala* (Obszary), *Franciszek Zdrzałek* (Gorzyce), *Ernest Rupprich* (Moszczenica).

C. DO ROZWIĄZANIA.

Nr. 1.

Zadanie rachunkowe.

(Nadesłał Antoni Psota, Wodzisław, kl. VIII., lat 13.)

W książce Sierzputowskiego, części IV., na str. 188, nr. 635, jest następujące zadanie. Należy zadanie to rozwiązać, ewentualnie powiedzieć, dlaczego tego zadania dana osoba nie rozwiązała.

Zmieszano 3 gatunki tytoniu w cenie po 3 zł za $\frac{1}{2}$ kg., po 5 zł za $\frac{1}{2}$ kg. i po 4,8 zł za $\frac{1}{2}$ kg. i otrzymano mieszaninę w cenie 5,2 zł za $\frac{1}{2}$ kg. Ile wzięto tytoniu 3-go gatunku (po 4,8 zł), jeżeli 1-go gatunku wzięto 16 kg., a 2-go gatunku 24 kilogramów?

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Mrózek (Jedłownik). Twoje opowiadanie „Kto pod kim dołki kopie...“ stanowczo nie nadaje się dla naszych czytelników!

Marja Lemberska (Krzyżkowice). Nie korzystamy z Twych wspomnień, gdyż są zbyt do Twej tylko osoby przywiązane. Pisz częściej do nas!

Łucja Pieczkówna (Godów). Zbyt późno nadeszło Twoje wypracowanie o zajęciach ludzi w zimie!

Otylja Kuczerówna (Marklowice Górne). Twoje wypracowanie o Aniele Stróżu zajęłoby nam ze 3 strony druku. Zależy nam na krótszych artykułach, byśmy mogli umieszczać prace wielkiej ilości naszych czytelników.

Anna Popkówna (Krostoszowice). Podobny żarcik ogłosiliśmy niedawno.

Łucja Odelżanka i Marta Deuczmankówna (Pszów I.). Wasze prace „Baśń o Wiśle“ i „Róże św. Elżbiety“ odłożyliśmy do teczki na później. Bądźcie zdrowe!

Krystyna Mrozówna (Marklowice Górne), *Berta Machnikówna* (Lubomja), *Stefanja Kojówna* (Pszów II.), *Marja Mrozówna* (Lubomja), *Anna Polnikówna, Karolina Szczyrbianka i Anna Popkówna* (Krostoszowice), *Gertruda Kurzanka* (Łańce), *Dorota Skabianka* (Biertułtowy), *Jadwiga Barcikówna* (Kobyla), *Róża Kozielska* (Wilchwy) — nadesłały wierszyki i wypracowania o wiośnie, za które serdecznie dziękujemy!

Amalja Lemberska (Pszów II.). Twoja praca o wiośnie nadeszła zapóźno i winnaś była ująć ją o wiele krócej. Pozdrawiamy!

Klara Wojtalanka (Rogów). Za Twoje 2 szkice portretu Pana Marszałka dziękujemy, również za wierszyk, lecz do druku się nie nadają. Uznajemy Twoją pracę i przesyłamy moc pozdrowień!

Marjan Rohrbach (Olza). Jesteś naszym najmłodszym współpracownikiem, ale Twoja praca za słaba do druku!

Grzegorz Kuśka (Obszary). Czy wierszyk „Kościuszko“ jest samodzielnie przez Ciebie ułożony?

Ogłoszenia.

(Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.)

Warunki prenumeraty: Rocznie 1,20 zł; półrocznie 0,60 zł; kwartalnie 0,30 zł. Numer pojedyńczy 10 groszy. Prenumeratę wpłacać naprzód na konto P. K. O. Nr. 303.056 Powiatowego Urzędu Szkolnego Rybnik III., Wodzisław. — Wydawca imieniem Okręgowej Rady Pedagogicznej: Władysław Kaczorowski, kierownik szkoły, Wodzisław. — Redaktor: Eugenjusz Rohrbach, kierownik szkoły, Olza. — Adres Redakcji i Administracji: Powiatowy Urząd Szkolny, Rybnik III. — Telefon Wodzisław Nr. 86. — Drukowano w Zakładach Graficznych „Sztandaru Polskiego i Gazety Rybnickiej“ w Rybniku.